

Opowieści Sympatycznego Lasu

Odcinek 7 – Kałużowa frajda

Mróz w Sympatycznym Lesie trwał krótko. Powiew ciepłego powietrza spowodował rozpuszczenie się śniegu i nastąpiła wiosenna pogoda. Warstwy puchu, które okrywały las, przemieniły się w wielkie kałuże przypominające jeziora. Nawet w Wyjątkowym Jeziorku, które mieściło się blisko dziupli wiewiórek, wody nie brakowało. Sum Sławomir i jego żona Gabriela nie mieli powodów do narzekania. Woda wręcz wylewała się z brzegów. Nasiąknięta ziemia tworzyła bagna, przez które malutkie zwierzątka nie mogły się przedostać do innych rejonów lasu. Tylko na polanie było sucho, ponieważ znajdowała się na górcie i woda mogła swobodnie spływać. Było to więc jedyne miejsce do zabawy dla zwierząt.

Wiewiórka obserwowała z okna dziupli zające bawiące się na polanie w berka. Śmiechy niesły się w lesie daleko, więc wkrótce do rozbawionych zajęcy dołączyła również gromada bobrów. Wiewiórka jednak nie miała ochoty zejść na polanę i dołączyć do zwierząt. Zajadając słodkie orzeszki rozmyślała, w co by się tutaj dzisiaj bawić? Niestety nic ciekawego nie przychodziło jej jednak do głowy.

- Mamo, co się dzieje? Nie mam w ogóle pomysłu na zabawę – wyzaliła się w końcu mamie.

- Na pewno coś wymyślisz - odpowiedziała ciepłym głosem mama.

- A może pójde po Sylwestra? - pomyślała. - Razem uda nam się coś wymyślić.

Ada założyła nauszniki, szaliczek i ciepłe buciki. Szybko wybiegła z dziupli do przyjaciela.

Żółw nie mieszkał daleko, więc zwinnie skacząc z gałązki na gałązkę, znalazła się wkrótce przed domem Sylwestra. Zapukała do drzwi, grzecznie przywitała się z rodzicami. Żółwik bardzo się ucieszył, gdyż też nie wiedział, co ma dzisiaj robić.

- Żółwiku, w co się dzisiaj pobawimy?

- Usiądźmy i zastanówmy się chwilę - zaproponował Sylwester.

W tym czasie mama Sylwestra zaparzyła pyszną herbatkę owocową. Zwierzęta naradzały się dość długo, ale w końcu postanowiły, że po prostu wyjdą na spacer.

Na dworze było bardzo przyjemnie, jedynie kałuże utrudniały swobodne poruszanie. Ale dla Ady i Sylwestra nie były one przeszkodą. Żółw rozpędzał się i sunął po kałuży na swojej skorupie. Na powierzchni wody tworzyła się mała fala, obracając go w różne strony.

- Ale zabawa! - krzyknął żółw. - Fantastycznie, już dawno tak się nie bawiłem!

W tym czasie wiewiórka skakała obok w kałuży, chlapiąc dookoła i tworząc na wodzie



bąbelki. To zajęcie bardzo im się podobało. Salwom śmiechu i okrzykom radości nie było końca. Ada skakała, tańczyła i tworzyła kałużowe cuda. I tak minęło sporo czasu.

Ale co to? Nagle Ada zatrzymała się w środku kałuży i zauważyła, że jest cała mokra. Futerko ociekało brudną wodą. Buciki zupełnie przemiękły.

- Sylwestrze, spójrz na mnie - powiedziała żałośnie Ada.

- Ojej, jesteś cała mokra, a do tego bardzo brudna. Futerko posklejało się i straciło piękny, rudy kolor.

- No właśnie. Gdzie jest moje rude futerko? – Ada wyglądała na naprawdę zmartwioną.

- U mnie jest lepiej - westchnął żółw, ociekając wodą.

- Skorupkę można przetrzeć łapką. Jedynie buty... Z tymi jest gorzej. Nawet nie zauważyłem, że w bucikach mam pełno wody – dodał smutno żółwik.

- Nic się nie martw - powiedziała wiewiórka. - Chodźmy nad jeziorko. Tam jest czysta woda, to się trochę umyjemy.



Niestety ani Ada, ani Sylwester nie przewidzieli, że woda w jeziorku jest bardzo zimna. Postanowili więc szybko wrócić do swoich domów. Każde z nich biegło najszybciej, jak umiało, nie zważając już na kałuże, bo przecież i tak byli brudni i przemoczeni. Gdy wiewiórka weszła do dziupli, mama jej nie poznała.

- Córeczko, co się stało? Dlaczego tak drżysz?

Okazało się, że wiewiórka była nie tylko bardzo brudna, ale i przemarznięta.

- Mamo, razem z Sylwestrem świetnie się bawiliśmy. Przepraszam, nie wiedziałam, że się tak bardzo ubrudzę. Byliśmy tak zajęci, że nie zwróciliśmy na to uwagi.

- Nie wygląd jest teraz ważny - wtrąciła pani Rudzia - ale to, w jakim jesteś stanie. Powinnaś się szybko rozgrzać. Czy wiesz, że chodząc długo w mokrych ubrankach po kałużach można się przeziębic? Natychmiast do ciepłej kąpieli. Zaraz podam ci gorącą herbatkę z malinami. To powinno pomóc.

Wiewiórka posłuchała mamy, gdyż wiedziała, że zachowała się niemądrze. Ale pokusa dobrej zabawy była wtedy silniejsza. Po ciepłej kąpieli wiewiórka założyła piżamkę i zjadła pyszną kolację. Niestety zaczęła kichać. Mama zmierzyła temperaturę i okazało się, że Ada ma gorączkę. Teraz już było pewne, że się przeziębila.

Następne kilka dni spędziła w łóżeczku. Długo rozmawiała z mamą o tym, co się stało. Pani Rudzia nie gniewała się na Adę, gdyż mamy zwykle nie dąsają się na swoje dzieci. Wyjaśniła wiewiórcie, że bieganie po kałużach nie było czymś złym, gdyż rzeczywiście daje wiele przyjemności. Trzeba tylko odpowiednio się ubrać. Wiewiórka zrozumiała, że powinna mieć kaloszki, czyli takie buty, które nie przepuszczają wody. Dobrze mieć też płaszczek przeciwdeszczowy. A wtedy można śmiało chodzić nawet po kałużach.

Okazało się, że Sylwester też dostał kataru i musiał przez kilka dni siedzieć w domu. Jemu mama żółwiowa również wyjaśniła, że gdy jest mokro lub gdy chce chodzić po kałużach, musi zakładać kaloszki - gumowe buciki na wodę.

I tak, poza przeziębieniem, historia z kałużami zakończyła się dobrze. Na szczęście nie trzeba było wzywać lekarza Jerzego. Ada i Sylwester już wiedzą, że po kałużach można chodzić jedynie w nieprzemakalnych butach.

Wy, dzieci, pewnie też macie czasem pokusę, aby pobiegać po zebranej na chodnikach wodzie. Ale pamiętajcie wtedy o odpowiednim obuwiu, dzięki któremu zabawa będzie nie tylko wesoła, ale i bezpieczna dla waszego zdrowia. Kalosze zadbają o to, by chodzenie po kałużach nie skończyło się katarem lub innymi objawami przeziębienia.

Każdy człowiek - i ten duży, i ten mały - musi dbać o swoje zdrowie, gdyż jest to cenny dar, który bardzo łatwo jest utracić.

